

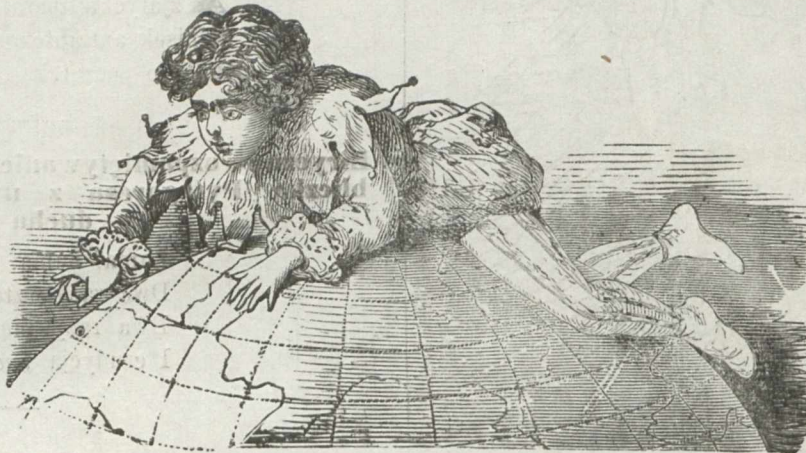
# SZCZUTEK

KRONIKA

**Poniedziałek.** Okropne wieści krąży po Lwowie. Powiadają, że ksiądz Edzio od Przeglądu lwowskiego miał jasnowiedzenie, i zmądrzał do reszty.

**Wtorek.** Wieść ta zaniepokoiła cały obóz dewotek i odbyła się wielka narada, co robić teraz z mądrym Edziem który się do mądrości nie najał.

**Sroda.** Na walnej naradzie nakazano mu wypić kwartę wody z Lourdes z własnej jego fabryki. Ks. Edzio zastraszony zrobił minę tak niemądrą, że cofnięto srogi wyrok.



LUBUSKA!

**Czwartek.** Gorliwszej dewotki rozniosły plotkę o tej scenie po mieście. W skutek tego cena wody z Lourdes spadła znacznie i fabryce zagroziło bankructwo.

**Piątek.** Zwołano znowu walne zgromadzenie i całą winę złożono oczywiście na ks. Edzia i nazwano go barankiem, który pijąc własną wodę zmywa grzechy dewotek.

**Sobota.** Zakazany przyjął wyrok, wypił kwartę cudownej wody i rozum przeglądu przyszedł do równowagi. Co się stanie w przyszłym tygodniu doniesiemy.

## PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową 10 zlr., półrocznie 5 zlr., ćwierćrocznie 2 zlr. 50 ct. W wielkiem księstwie Poznańskiem 7 tal. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków. — We Lwowie całorocznie 10 zlr. — Numer pojedynczy kosztuje 20 ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i agencja dzienników A. Piątkowskiego.

ADRES: Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 306 na I. piętrze.

### Przestroga od rocem nowego przymierza Jura z Szomerem.

Jankel Pfeffer i Bulbeńko  
Katonowie swego znaku\*)  
Trybunowie swoich ludów  
Szukali się w koreu maku!

Szukali się trop w trop wechem,  
Bo Bulbeńko woniał dziegciem  
Jankel Pfeffer zaś cebulą,  
Więc się zeszli (dzieża z wiechciem!)

I znalazły się ich dłonie  
Gdzie (w tem różnią się uczeni  
Lecz ja sędzę że to było  
Pewno w obcej gdzieś kieszeni!)

Mniejsza o to!... Dosyć na tem,  
Gdy się zeszła ręka z ręką,  
Uścik sobie dali bratni  
Jankel Pfeffer i Bulbeńko!

A więc: *Bacność!* bracia więcej  
Niech kieszeni każdy strzeże  
Bo to nie żart gdy Bulbeńko  
Z Janklem Pfeffrem wszedł wprzymierze!

\*) Cechu. Licentia poetica.

### W biurze pana Jorkasza.

**P. Jorkasz:** Cóż tam dzisiaj ważnego panie referencie?

**Referent:** A jest kilkanaście rekursów w sprawie niesłusznie pobliżonych opłat stemplowych!

**Jorkasz:** No to mniej ważne; coż więcej?

**Referent:** „Weszło kilkadziesiąt skarg, na niesprawiedliwe nałożenie podatku w różnych stronach kraju!

**Jorkasz:** Et, co mi aspan o bzdurstwach prawisz! Pytam się czy niema co ważnego?

**Referent:** „Podano także zażalenia na steieramty, i na barbarzyńskość w przeprowadzaniu egzekucji po wsiach.“

**Jorkasz:** „No i więcej już nie?“

**Referent:** „Oprócz tego przyszedł wskutek rozporządzenia pańskiego 15000 zapytań od urzędników: czy mogą należeć do stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego; dalej 26000 zapytań pokornych od urzędników naszych po powiatach, czy mogą należeć do Konsumvereinu; i 70000 zapytań urzędników, którzy dawniej jeszcze zapisali się do różnych „czytelni.“

**Jorkasz:** A no, also! Czemuż pan od tego nie zaczynasz. To są sprawy najpilniejsze; ja sam zabiorę się do rozpatrzenia się w tych sprawach.

**Referent:** „Czyby nie należało też, panie prezydencie wydać rozporządzenie, aby żaden z urzędników nie śmiał się bez pozwolenia żenić?“

**Jorkasz:** Sehr guter Gedanke. Zaraz napisze.

### Rozmowa dwóch Gogów.

— Ty, co to są owe śluby cywilne, o których tyle teraz piszą?

— Ja wiem! to znaczy, że wojskowym nie będzie się wolno żenić.





## WIELMOŻNY KALA SANTY

herbu „Dobrynos“



— Da Bóg, jeszcze się doczekam połączenia naszych prowincyj, ciekawy to będzie bigos. Kongresówka jeszcze się trzyma jako tako; „prowincje zabrane” już djabie zreformowali Moskale i na swoje kopyto przerobili; w Poznańskim Prusak rozgospodarował się na piękne, i nasi rodacy, choć polskości nie zatracili zawsze już przesiąkli się prusko-wojskowym systemem, a pocziwa Galicja z żydowska świeżo zreformowana przerabia się w oczach naszych w niemiecką Palestynę.

I aktualnie wszystkie trzy rządy gospodarką swą dziwaczny wpływ wywarły na społeczeństwie naszym. O Kongresowiaku powiadają że fanfaron, a on tylko miną biedak nadrabia. Poznańczyka zwa kupcem, choć może dlatego, że mu Prusak ziemię wykupił; a my Galicjanie dostaliśmy niedawno najtrafniejsze nazwisko „Gaskończyków”, co znaczyć ma, że jesteśmy blagierami patryjotycznymi. Wprawdzie pan Agenor oparł to porównanie na historycznym stosunku Gaskonji do Francji; no — panu Agenorowi wolno mieć swoje własne zapatrywania historyczne, przyznać jakowoś trzeba, że mimowoli trafiła nazwę dla nas wynalazł. — A choć mówią, że kiep ptak, co własne gniazdo kala, ja mimoto twierdzę, że Galicja najgorzej się wychowała ze wszystkich części Rzeczypospolitej.

Wszystkiemu winniśmy sami, może dla tego, że tyle nam wolno rozprawiać i radzić o naszej niedoli. Nieraz w mej zadumie szukam przyczyn złego i wykombinowałem, że najgłówniejszą i największą przyczyną złego, żeśmy się zmęczyli zbyt prędko patryjotyzmem.

Każdej drobnostce nadawaliśmy cechę wysokiego patryjotyzmu, nawet banki i asekuracje miały być patryjotycznym obozem — toż nie dziwota, że rozczarowań doczekaliśmy się tyle, iż dziś już prawie nikt z nas nie wierzy w patryjotyczne usiłowania.

W skutek tego skwaszenia się na punkcie patryjotyzmu, wyszukaliśmy wygodniejsze godło: egoizmu i dobrobytu. Na spłowiałym sztandarze patryjotyzmu wypisaliśmy egoizm czarnymi literami — i do czegośmy doszli? Oto: patryjotyzm nas znudził, a egoistami być nie umiemy!

Kończę tem, że należy nam pomyśleć nad nowem hasłem, jeżeli nie chcemy się doczekać chwili, w której nas Polska się wyprze za zmarnowanie tak drogiego czasu. Dixi!

## Do pana Schenka prezydenta apelacji.

— „Maluczko, a pisz pan do mnie na Berdyczów!”

Popularność m. p.

### Anagram.

**J**assy, w który popadli urzędnicy.  
**O**graniczenie wolności osobistej.  
**R**esztki biurokratyzmu.  
**K**olowaczna biurowa.  
**A**zjatycki liberalizm.  
**S**pisek antiantonomiczny.  
**Z**łego początek.

### Liryczne rozpamiętywanie fejletonisty Gaz. Nar. nad tabliczką Pytagoresa z uwzględnieniem posłannictwa i ducha narodowego.

Buma, buma, buma rassa!  
 Dwa razy cztery to kielbasa;  
 Dwa razy pięć — to moja głowa  
 I erudycja „narodowa“.

## G O G O.



Ja ze wszystkich panien lwowskich,  
 To jest panien z naszej sfery  
 Cenię pannę X. najwyżej; —  
 Co za godność i maniery!

Na wieczorze muzycznym  
 Raz u Księżnej siada przy niej  
 Muzyk jakiś z długim włosom  
 Zapoznany Paganini.

A że to był ktoś co kunszt ten  
 Li dla chleba pielęgnuje  
 I nie książę ani hrabia  
 Kto wie czy się pieczętuje.

Zatem panna X. z dystynkcją  
 Jak nie kopnie krzesło nogą,  
 Aż mój muzyk zleciał z krzesła  
 Słowo daję jak'em Gogo.

Różnie o tem rozprawiano,  
 Ale panna X. ma rację,  
 Bo to księżna temu winna  
 Że zaprasza demokrację.



## SYTUACJA.

Niemiecki „Schwank“ w jednym akcie.

OSOBY:

**Mauersperg** . . . . . majster mularski.

**Mlasser** . . . . . starszy czeladnik.

**Pstrymajer** . . . . . młodszy czeladnik.

**Delegat** . . . . . obdarty wyrobnik, który trzyma mularzom drabinę, nosi wodę i podaje cegły.

Rzecz dzieje się na wyspie „Allesistmöglich“ przy budowie domu warjatów.

**MAUERSPERG**

(zacierając ręce.)

A no w części gotowa

Ta przesliczna budowa,

Niech nieboszczyk Metternich

Z dawną swoją się schowa!

Tak w niej cegły skituję,

Policją cbmuruję, —

Że sto czartów zje pierwszej,

Kto ją zburzyć spróbuje!

**MLASSER**

(wołając na Pstregomajera.)

Hej zwolna! Nieco wężiej,

Mniej światła i powietrza!

Takich okien szerokich

Tym warjatom tam nie trza!

**PSTRYMAJER.**

Ależ tak nie uchodzi...

**MLASSER.**

Nie mrucz-no pan dobrodziej,

I ufaj mojej głowie

**DELEGAT**

(zdejmując pokornie czapkę.)

Najłaskawsi panowie!

Powiedźcie, jeśli łaska,

Po jakiego też djaska

Klatkę tę budujecie?

Pytałem się po świecie

Katolika i żyda,

Lecz rzekli, że im na nic

Ta klatka się nie przyda!

**MLASSER.**

Ha, ha, ha!

**MAUERSPERG.**

Ha, ha, ha, ha!

**PSTRYMAJER.**

Nie uchodzi, panowie!

**MLASSER.**

Wyborny ten rubaha!

Co mu łązi po głowie?!

Kto budynek muruje,

Ten najpierwej, mój bratku,

O sobie ma pamiętać,

O innych na ostatku.

Dla nas będzie najlepiej,

Gdy te wszystkie warjaty,

Co nam dziś buty szyją,

Pójdą prosto za kraty.

I gdy raz się narody

Znajdą w ręku policji,

To wszędzie cicho będzie,

Nawet w głupiej Galicji,

Dopieroż to bezpiecznie

Będziem mogli panować,

I choć do końca świata

Plany nasze murować!

**MAUERSPERG**

(na stronie.)

A to filut! Jak plecie!

**PSTRYMAJER.**

Nie uchodzi... wszak... przecie...

**DELEGAT**

(znowu z pokornym ukłonem.)

No, to niechże ta praca

Wyjdzie wam już na zdrowie,

Lecz choć dobry uczynek

Zróbcie przy tem panowie!

Cegły macie dostatek,

Wapna wam się dość psuje,

Więc mi dajcie! niech sobie

Choć technickę zbuduję...

**MLASSER.**

Fiu, fiu! Filut nie lada,

Dobrze umie myszkować:

Zwróć mi pierwszej twe prawa,

Potem będziesz budować!

No, zabieraj manatki

I maszeruj do klatki,

A dam piasku dwie bryki,

Na budowę techniki...

(Delegat kłania się znowu najpokorniej, Mauersperg śmieje się w kulak, Pstrymajer mówi: nie uchodzi, i zasłona spada.)

## Imci Pan Onufry.



— Powiadają, co te mudrahele żydowskie, te fain fain, oo to się perfumują, znowuś chcą robić rewolucję w mieście, taj do rady powiatowej chcą przybierać samych swoich. A niedoczekanie wasze! Już ja tam nie ruchawy, ale jak się kiedyś poruszymo z przedmieścia na prawdę, te przecik na swoim postavimo. Już smo raz pokazali paniczom żydowskim, że tu wara w mieście gospodarować; my sobi za naszymi jenteligentami dali smo radę — to sobi i jewirejskimi paniczami damy rady. Jak mi to kum czytał w gazecie, co oni furt jeszcze się buudziueczą, to mie taka szewska pasja porwała, com zaczął wykrzykiwać, na czem świat stoi, bo to moje miasto. Licho tam wiedziało, że do Naftuly i te krętacze żydowskie się zlążą. Owoś taki jeden nuż do mnie z perorami, taj zagroził procesem.

Ttu! czy człowiekowi już i gadać nie wolno, co mu na sercu leży. Owoś z pasji sobim i Naftuly znienawidził: taj zabrawszy manatki, robię sobie kwatere u ojca Wojtawickiego. Jakem tam się pokazał wszyscy w krzyk: „wiwat walka ekonomiczna“. Myśle ja sobie, czy oni mie za ekonoma biorą, czy co takiego. Ale mój kum nie w ciemie bity, powiada, co teraz je taka moda, że jak kto piwa nie pije u żyda, to robi walkę ekonomiczną. Naj i tak będzie. Po ekonomiczku czy nie po ekonomiczku ja wiem co się jenteligentom żydowskim nie damo — tak samo — jak się nie daje mo katolickim jenteligentom. — Taj tylko.

## Korespondencje redakcji.

— N. N. Prosimy o cokolwiek bliższe wyjaśnienie. — Pr. w Wad. Pomysł dobry, zrobimy wkrótce użytek. — X. w Lwowie. Abonenci lwowscy otrzymują pocztą miejscową. — Zr. w Krakowie. Prosimy o rysunek. — M. M. w Drohobyczu. Poznajemy rączkę.



## Fejleton.

## PORTRETY.

(Ciąg dalszy.)

## Panna „dobrze“.

Być konkurentem panny „dobrze“, to ciężkie słowo! to najfatalniejsze zadanie jakie może spotkać kawalera! — Rok bowiem będą o tobie mówiły wszystkie spiczaste języki całej stolicy, rok będziesz narażony na wszelkie możliwe sekatury, na jakie cie tylko piękna rączka narazić może, a za to wszystko nie będziesz miał godziny prawdziwej przyjemności, kropki prawdziwego z jej strony uczucia — ale dostaniesz żonę: nudną grymasnicę.

Koń wyścigowy, wielbłąd w pustyni, przecież ma swe chwile szczęścia, gdy dobieży do mety, albo znajdzie źródło wody, konkurent jednak u panny „dobrze“ takich chwil nie miewa. Od chwili bowiem kiedy spadł na niego ów obłęd, że się zaczął starać o pannę Melanię, od tej chwili już spokój uleciał z jego duszy. Panna „dobrze“ z natury musi być zimną, bo inaczejby „dobrze“ nie była, a ponieważ jej brak wszelkiego uczucia, nie dziw więc, że właściwym kobietom instynktem nie może poznać, czy w mężczyźnie o nią się starającym bije dla niej serce czy nie? — chce więc zapomocą doświadczenia dojść do tej wiadomości, do której

inna kobieta po jednym dochodzi spojrzeniu. Bierze więc swego konkurenta na szpilke, jak student gasienicę, i przypatruje mu się przez mikroskop: czy ją kocha?

Konkurent więc musi od świtu do nocy składać tej miłości dowody; musi stać ze smutnem obliczem pod słupem w kościele Jezuitów, kiedy panna idzie na mszę, musi być na „wałach“ w południe, aby widzieć pannę Melanię przejeżdżającą z wizytą, musi przeczuć, którą łożę w teatrze uszczęśliwi jego dama, aby mieć krzesło vis-à-vis, musi na wieczorze wzrokiem być ciągle koło niej, z innemi pannami nie rozmawiać, nie być wesołym, nie bawić się — słowem: tysiące negatywnych okazywać przymiotów. I sądzisz: że to wszystko cieszy pannę Melanię, że te starania zaczynają przyspieszać bicie jej serca, że sobie jej laski tym sposobem skarbisz? — bynajmniej: panna Melania opowiada przed swemi przyjaciółkami, że ją nudzisz, odmawia ci dla odmiany tańca, o który ją prosisz, raz kłamana obdarzy cię szczerością, drugi raz skrzywi się na ciebie, jak gdyby swe ząbki włożyła w cytrynę — tak, że z niejednego wieczoru wracasz do domu z postanowieniem, aby już nigdy nie wejść w drogę swej łagodnej panience.

Tymczasem owe trudności, owe sekatury zrodziły już w tobie rzeczywiste jakieś uczucie graniczące z uczuciem miłości, tak, że aniś się spostrzegł, że ci nie tak łatwo zerwać te więzy, jak ci się zdawało. Obrażona duma, miłość własna i tysiące innych szatańskich podszeptów każą ci być wytrwałym, a uluda powiada ci: że kiedyś, kiedyś możesz być szczęśliwym!

Więc znów mija dzień za dniem, wieczór za wieczorem, a ty ciągle jesteś — konkurentem. Krawiec powiada ci, żeś zeszczenił, bądź jednak pewny, że nie z miłości, ale z męczarni.

Nareszcie, nareszcie pewnego pięknego dnia powiadasz sobie *va banque!* oświadczasz się, i o dziwo! — zostajesz przyjętym! Miałeś mało nadziei i dlatego tak ci łatwo poszło to oświadczenie. Po zaręczynach dreszcz cię zaczyna przechodzić, poznajesz: że krokami twemi kierowała obrażona ambicja ale nie miłość, i że się sprzedałeś za 30.000, za marną zapłatę!

Częściej jednak bywa, że panna „dobrze“ daje ci „kosza“ i notuje w swym panięskim kalendarzyku: że na tym a na tym dniu odmówiła swej ręki panu X. — Bogu wtedy podziękuj za tę odmowę i dawaj na mszę co roku w imieniny panny Melanii, żeby była zdrowa i żyła jak najdłużej za to, że nie poszła za ciebie.

Zapytacie się jednak, zkad się to bierze, że panna „dobrze“ miewa konkurentów, skoro tak wiele na niej ciąży wad? — Odpowiedz na to bardzo prosta: wszystkie ciocie swatki są wielkimi przyjaciółkami panien a „dobrze“, owe robią im reklame. Więc jeżeli kuzynek takiej ciocie przyjedzie do miasta na karnawał, pragnący się koniecznie ożenić, bo trzydziestka za pasem a w okolicy nie ma panien, wtedy ciocia zaczyna mu na wstępie opowiadać cuda o pannie Melanii, o jej cnotach, domowem wychowaniu, zacnym rodzie, pocziwem gnieździe i t. d. i t. d. tak, że ów kuzynek rzeczywiście sądzi, iż lepiej dać się ciocie powodować, aniżeli podać się do gazet: że młody człowiek, przystojny, poszukuje żony.

Po ślubie ów kuzynek w łyżce wody utopiłby ciocię swatkę, ale niestety musi jeszcze udawać, że bardzo zadowolony z jej pośrednictwa, i że jej za nie obowiązany aż do śmierci.

Panny „dobrze“ są dzisiaj utrapieniem naszego towarzystwa, a niestety mnoży się ich coraz więcej. Są one takim nudnym żywiołem w salonach, że bardzo często trudno się powstrzymać od ziewania dostawszy się pomiędzy te istoty z młodą twarzą a starym sercem, wyuczone jak papugi kilkudziesięciu frazesów o teatrze, muzyce i balach, nie mające młodzieńczej werwy, i obawiające się każdego śmielszego słowa, każdej głębszej uwagi, aby nie przekroczyć owej granicy, którą im w rozmowie mądra zakreśliła mama. Ileż to razy zdarzało mi się, że takie panny w jednej i tej samej chwili te same dawały zapytania i odpowiedzi, jak gdyby się umówiły, co pochodziło tylko z tej jednolitości wychowania, z tego braku wszelkiej energii i samodzielności, którą pewne koła za grzech poczytują, bojąc się wpaść w drugą ostateczność, w osławioną a tak źle zrozumiąną „emancypację“.

Brak wszelkich ujemnych i dodatnych stron w podobnych pannach przyprowadza czasem do zwątpienia we wszelkie salony przyjemności, nigdzie samodzielności, nigdzie charakteru, wszędzie zamiast krwi płynie strumień letniej wody, zamiast żaru w oczach, odbłask kamfiovej lampy co się pali na stole założonym albumami.

I dziwią się ludzie: że młodzież się nie żeni, że coraz więcej starych panien i starych kawalerów. Ależ zaprawdę im więcej będzie takich panien „dobrze“, tych istot, które w życiu są i będą

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

## Szóste zwyczaj. Walne Zgrom. akcjonariuszów

c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego

odbędzie się we **Wtorek dnia 21. kwietnia 1874 o godz. 10. przed południem** w gmachu Banku hipotecznego we **Lwowie**.

## Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1873.
  2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięcie rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
  3. Oznaczenie dywidendy za rok 1873.
  4. Upoważnienie Rady zawiadowczej do pomnożenia akcyjnego kapitału według statutów.
  5. Założenie Stowarzyszeń kredytowych z wnioskiem na zmianę §. 7. stat. i innych do tego się odnoszących.
  6. Wniosek na zwinięcie filji w Samborze.
  7. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§§. 43. 44. 45. stat.)
  8. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.
- P. T. Akcjonariusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 stat. złożyć akcje swoje **najdalej do dnia 24. marca r. b. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub filjach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu**, na które oprócz pokwitowania wydawanego im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.
- P. T. Akcjonariusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.
- Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w sekretarjacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcjonariuszom na żądanie po jednym egzemplarzu wydane będą.
- Lwów dnia 28. lutego 1874.**

## Rada nadzorcza.

- §. 65. Każdy akcjonariusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcji złożył. Żaden jednak akcjonariusz, bez względu, czy w własnym imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonariuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.
- §. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcjonariusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonariusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcjonariuszami.

30 (2—3)

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

## OBWIESZCZENIE.

W miejsce wszystkich d. 24. listopada r. z. zaprowadzonych bezpośrednich, wyjątkowych i specylnych taryf wraz z dodatkami dla transportu zboża, owoców strączkowych wyrobów młynnych, w ilościach najmniej 200 cent. cłow. do jednego litra frachtowego z galicyjskich i rumuńskich stacyj za granicą — **zaprowadza się z dniem 15. lutego r. b. na czas trwania tężniejszej wyjątkowej taryfy dla transportu zboża i ziemiołódów nowa bezpośrednia taryfa wyjątkowa**, do której większa ilość zagranicznych stacyj wcieloną została.

Dotyczące taryfy naleć można tak w naszych stacjach związkowych, jakoteż przy Dyrekcji ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Lwów, w lutym 1874.

Dyrekcja ruchu.

(20 3—3)

## LOS Y MISTA KRAKOWA

Główne wygrane zlr. a. w. 400, 35.000, 20.000, 18.000 15.000 i t. d.

Najniższe wygrane zlr. 30.

Najbliższe ciągnięcie **2. Kwietnia 1874 z główną wygraną zlr. 40.000 sprzedaje, we Lwowie: C. k. uprzyw. akcyjny Bank hipoteczny i filje jego, w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu: Galicyjski Bank krajowy i filja jego w Brodach, w Wiedniu: Bank- und Wechselgesellschaft der Nieder-Oesterreichischen Escomptegesellschaft.**

4 (10—7)

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

## OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1go Marca r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się **nowy regulamin i taryfa dla szlasko-galicyjsko-rumuńskiego związkowego ruchu towarowego** pomiędzy rumuńskimi i galicyjskimi stacyami w tej taryfie wyszczególnionemi z jednej, a stacyami Katowitz, Nicolai, Königshutte, Morgenroth, Gleiwitz, Rudzinitz, Wrocław, Glogau, Posen, Thuruń i Bromberg, a względnie Poln-Lissa i Kreuz z drugiej strony.

Z tym samym dniem znosi się cena przewozu, która w taryfie i regulaminie dla północno-niemiecko-galicyjskiego-związkowego ruchu towarowego z dnia 1. Września 1870 i w dodatku z dnia 1. Sierpnia 1871 uwidoczniona jest.

Dotyczących egzemplarzy nowego regulaminu i taryfy nabyć można po cenie 35 cent. w naszych stacjach związkowych, w naszym biurze komercyalnem we Lwowie i przy naszym ekonomacie w Wiedniu.

Lwów w Lutym 1874.

31 (2—3)

Dyrekcja ruchu.



zerem, nad któremi trzeba dopiero pracować, aby z nich sobie wyrobić jakiś charakter, tym gorzej będzie pod tem względem. A do tworzenia tych panien „dobrze“ przyczynia się nie mało zasada swatek, dla których największą rekomendacją panienki jest takie zdanie: „że się z niej jeszcze wszystko da zrobić!“ Taka rekomendacja bardzo źle świadczy o tym, kto się na jej lep da złowić, nie rozumiemy bowiem jak można prawdziwie kochać to co jeszcze niczem nie jest.

**Pseudo - Gavarni.**

## MONOLOG Świętego Jana z Dukli.

Biedny ja Święty Jan jestem  
Przed Bernardynami stoję,  
Chmielnickiemu się nie bał,  
Magistratu się boję.  
Bo gdym Lwów od Tatarów  
Modłami memi salwował,  
To wdzięczny lud ówczesny  
Kolumnę mi zbudował;  
I na niej w klęczącej postaci  
Umieścił mię wysoko;  
Ta wdzięczność ludu mego  
Przejęła mię głęboko.

Lecz to już dawno było.  
Teraz kolumna wnet runie,  
Przez twą bezbożną niedbałość  
Dzisiejszy lwowski kołtunie!

Ja ręce nogi połamię,  
A gdyby przyszli Moskale,  
Miast modlić się za was do Boga  
Zalegać będą szpitale.  
Więc pójďte po rozum do głowy,  
Naprawcie słup co się chwieje,  
Bo nim się rada wyguzdrze  
I rusztowanie zbutwieje.

A spieszcie się! — bo wstydu narobim  
Wam — z mym kolegą Michałem,  
Gdy wyemigrujem ze Lwowa  
Ja z kośćmi — on z nosem całym.

*Pankracy Rura.*

## Logogryf.

W ciągłym ruchu szukam chleba,  
Więc czy trzeba lub nie trzeba,  
Jestem wszędzie na usługi,  
Młodych uczyć robić dług;

## Piąte zwyczajne Walne Zgromadzenie

c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego

## Zakładu Kredytowego Włościańskiego

odbędzie się

dnia 17. Kwietnia 1874 r. o godzinie 6. po południu w wielkiej sali ratuszowej we LWOWIE.

### Przedmioty obrad:

- 1) Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów zakładu za rok 1873;
  - 2) Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu z roku 1873;
  - 3) Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej o zbadaniu bilansu z roku 1873;
  - 4) Uchwalenie rozdziału zysku czystego z roku 1873 i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych;
  - 5) Wybór komisji weryfikacyjnej do zbadania bilansu za rok 1874.
- Na rzeczono Walne Zgromadzenie zaprasza się wszystkich w myśl art. 80 statutu\*) do głosowania uprawnionych; właściciele zaś listów zastawnych, którzy mają zamiar uczestniczenia w Zgromadzeniu, raczą swoje listy zastawne najpóźniej do d. 17. Marca br. deponować:

**we Lwowie w kasie centralnej zakładu, lub w Wiedniu w uprzyw. Union-Banku.**

Lwów, dnia 3. marca 1874.

31 (1—1)

**Rada Zarządowa.**

\*) Wyciąg z art. 80 statutu: Uprawnieni do głosu są delegaci wydziałów powiatowych i posiadacze listów zastawnych, którzy na 30 dni przed zebraniem Walnego Zgromadzenia złożyli w dyrekcji zakładu przynajmniej 10.000 złr. w listach zastawnych zakładu.



Na wiedeńskiej wystawie światowej,  
za trwałą konstrukcję i piękne wyko-  
nanie odznaczono te wyroby  
medalem postępu.

Ces. król.  uprzywil.

## Fabryka lamp naftowych

Braci BRÜNNER

we Wiedniu,

poleca swój w całkiem nowe bardzo  
gustowne wzory obficie zaopatrzoną

**skład we Lwowie,**

przy ulicy Kopernika pod l. 804<sup>1</sup>/<sub>4</sub>  
pod kierunkiem

p. EDWARDA GEBHARDTA

gdzie dla dogodności Szanownych odbiorców w Galicji zawsze **wielki skład** wszelkich rodzajów lamp salonowych, ściennych i kuchennych, jakoteż do tych, że przynależnych przedmiotów, szklanych kul, umbrellek, szkieł cylindrowych it. p. utrzymuje, **i wszystko po najtańszych fabrycznych cenach** tak hurtem, jakoteż pojedynczo sprzedaje.

16 (10—9)

C. k. uprzyw. galicyjski  
**AKCYJNY BANK HIPOTECZNY**  
we Lwowie

**Wydaje 6% Listy hipoteczne,**

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1863 D. P. XXXVILL nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj matczyńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumę równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedna i druga nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego stracenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie**, **Czerniowcach** i **Tarnopolu**;

w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo - austriackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;

w **Pradze**, Filia c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w **Bernie**, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w **Berlinie**, pp. Meyer et Comp.;

w **Warszawie**, p. Leon Epstein.

84(1 —



Sprytny chociaż nie uczony,  
Wiele spraw mam poruczonych,  
Toteż biegam, radzę, badam,  
Czasem milczę, czasem gadam,  
Tu podpatrzę, tam się dowiem,  
A jak trzeba rzecz opowiem;  
Dla mnie nie ma tajemnicy,  
Mnie zwierzą się dziewice,  
Ojce, matki, i panicze,  
Bo ja wszystkim jak trza życzę. —  
— Ale niechno głowę stracę,  
Sztukę sobą wnet zbogacę,  
Lecz i w tym tu nowym stanie,  
Popłaca mi udawanie,  
To też ludzę was w zapale,  
Tylko że na większą skalę,  
I jeśli mam zyskać chwałę,  
Muszę zwrócić talent cały,  
By być wszystkim co kto zechce,  
Śmiać się, płakać, choć się niechce,  
Kochać, zdradzać, intrygować,  
Zawsze trafnie się maskować,  
Wnet być chytrym, podłym, cheiwym,  
To szlachetnym, hojnym, tkliwym,  
Przyjacielem, to znów wrogiem,  
Czasem dobrym, czasem srogim,

Dziś być mędrce, uwielbionym,  
Jutro głupcem, wyszydzonym,  
Raz się jawić patryotą,  
To znów zdrajcą lub niecnotą,  
I tak dalej, i tak dalej,  
Oj to zawód trudny wcale. —  
— Ale jakżeż ja marudzę,  
Zapominam że was nudzę,  
Zatem klaniam, ustępuję,  
Czapkę z peruką zdejmuję,  
Przytem robię to co mogę,  
Zostawiam z trzech liter drogę;  
Oby was też nie myliła,  
Wprost do szczęścia prowadziła.

### Rozwiązanie Lamigłównki z Nr. 9.

Cicer O, Hindosta N, Judyt A, Warja T, Agamemno N, Pianissim O, Izmae L,  
Astronomj A, Naró W, Ok O, Wallenstei N, Ann A, Sokrate S, Arabj A,  
Niemiro W, Otomański I, Czec H.

Chi (v) wa piano (v) wa sano, Chi (v) wa sano (v) wa loutano.

### Zdolni podróżujący ajenci

znajdą za stałą placą natychmiastowe umieszczenie w jednym z pierwszo-  
rzędnych zakładów asekuracyjnych.

Bliższa wiadomość w administracji „Szczytka“ za listownem zgłoszeniem  
się pod cyframi X. Y.

## C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje  
w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu** od dnia  
15. lutego 1874 r.

### ASYGNACJE KASOWE

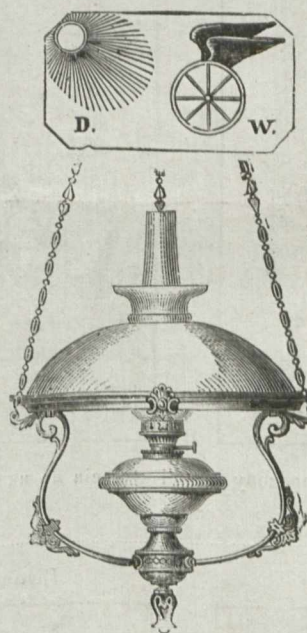
- 4 1/2 procentowe płatne w 8 dni po wypowiedzeniu
- 5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
- 5 1/2 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
- 6 procentowe płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
- 6 1/2 procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15. lutego 1874  
w obieg puszczane będą oprocentowane o 1/2% niżej — a  
mianowicie:

- 5 procentowe od 23 lutego b. r. tylko po 4 1/2%
- 5 1/2 procentowe od 1 marca b. r. tylko po 5%
- 6 procentowe od 15 marca b. r. tylko po 5 1/2%
- 6 1/2 procentowe od 15 kwietnia b. r. tylko po 6%
- 7 procentowe od 15 maja b. r. tylko po 6 1/2%

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia  
**Lwów, 14. lutego 1874.**

**Dyrekcja.**



SKŁAD LAMP  
pierwszej i największej uprzywilejow. fabryki  
**R. DITMA & A**  
przy placu Marjackim we Lwowie.

Najobfitszy wybór **Lamp salono-  
wych**, do pokojów jadalnych, stołowych  
i wiszących, tudzież **Latern ulicznych**  
do oświ. tlenia naftą lub olejem.

**Sprzedaż hurtowna i poszczegółowa**  
po najniższych stałych cenach fabrycznych.

Dla odprzedażających szczególne udo-  
godnienia.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.  
Rozsyłka w całym kraju za pobraniem  
pocztowem.

W nowo otwartym składzie Nafty  
dwukrotnie rafinowana **Nafta salono-  
wa Nr. I.** za ft. 25 ct., ed ewieré  
cetnara wyżej za ft. 23 ct.

**Nafta gospodarska,**

**Nr. II.** za funt 21 ct., od ewieré  
cetnara wyżej za ft. 19 ct.

Opakowania w naczynie blaszanne,  
kamienne i beczki oblicza się według  
wysokości własnych kosztów.

### Najlepsze NASIONA jarzyn

Kalafior najlepszy	lut 50 ct.
Kalarepa najlepsza	20 "
Kapusta włoska	20 "
Kapusta do kwaszenia	12 "
Jarmusz	12 "
Bruselowa	6 "
Marchew cukrowa	6 "
Buraki (wikłowe)	6 "
Pietruszka cukrowa	6 "
Selery grube	16 "
Salata najlepsza	18 "
Cebula najlepsza	16 "
Rzodkiewki	10 "
Szpinak	4 "
Ogórki krótkie i długie	12 "
Arbuzy olbrzymie	20 "
Groch cukrowy	40 "
Fasola szparagowa	50 "
Bób angielski	40 "

### Najlepsze NASIONA polne pastewne

Lucerna francuska	I. cetnar 53 zlr.
Koniczyna czerwona	20 "
Tymotka najlepsza	20 "
Raygras angielski	28 "
Włoski	36 "
Trawa miodowa	28 "
Marchew pastewna	45 "
Buraki pastewne olbrzymie	korzeo 18 "
Pola żółte	22 "
bawarskie po nad ziemią rosnące czerwone	20 "
lub żółte	15 "
cukrowe białe	16 "
Kartofle różane wczesne	15 "
olbrzymie do gorzelni	16 "
Purles bardzo smaczne	15 "
Kukurudza (koński ząb)	20 "
Lubin żółty	10 "
Espareceta podwójna	24 "
Szporok olbrzymi	12 "

poleca i sprzedaje we większych i mniejszych ilościach

### Najlepsze NASIONA lasowe i kwiatowe

Jodla	funt zlr. — 40 ct.
Świerk	funt od zlr. — 50 ct. do — 60 "
Modrzew	funt zlr. 1 20 "
Sosna	" 2 50 "
Akacja	" 60 "
Buk czerwony	" 60 "
Brzoza biała	" 40 "
Kwiaty letnie.	
Zbiór 50 gatunków	zlr. 4 — ct.
" 25 "	" 2 — "
" 12 "	trawy ozdobnej " 1 20 "
" 12 "	z różnobarwnych liści " 1 50 "
" 12 "	Kwiaty liściowe na grupy " 1 20 "
" 12 "	Kwiaty wijące " 1 20 "
" 12 "	Niesmiertelniki " 1 20 "
" 12 "	Kwiaty na obwódki " 1 20 "

Pierwszy Skład Nasion **WILHELMA ADAMA** we Lwowie,  
przy placu Marjackim l. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

32 (1—?)

Ponieważ moje nasiona we większych ilościach i dopiero po przekonaniu o zdatności kiełkowania kupuję, zatem zaręczam szanownym gospodarzom,  
że co do gatunku tychże, żaden tutejszy, a nawet wiedeński Skład Nasion obsłużyć nie są w stanie.

Wszelkie zamówienia uskuteczniat natychmiast za zaliczką pocztową lub kolejową i cenniki rozsyłam na łaskawe żądanie bezpłatnie.



## KRONIKA ILUSTROWANA.

Agitacja przedwyborcza do rady powiatowej.



— A niech tam moja pani pomyśli o dobrym objadku, bo godziłoby się znowu być panią marszałkową.

Galicyjskie dziwo natury.



Szmajgeles i św. Jur — jako bracia Siamscy.

Jenjusz narodu węgierskiego w ekstazie.



— Ebadta — Teraz śpiewam: Niemiec Węgier dwa bratanki, jak do blagi tak do szklanki!

W niedalekiej przyszłości.



— Nu ja chcę kupić jaki stary dyplom przechodzony — bo ja teraz marszałek powiatowy.

Stanowisko obywatelskie urzędników.



— Ilustracja do ukazów p. p. Szenka i Jorkasza.

Nad stawem w Kisielce.



— Ks. Krechowicki: — Deo gratias, mam cały cebrzyk wody z Lourdes gotowej, będzie z 15 guldenów.

W radzie państwa.



**Hohenwart:** Powinnować Panu, dobrze Pan mówi, szkoda że tak krótko!  
**Krzeczunowicz:** E co tam krótko, ale za to niewyraźnie.

Lwowski ekonomista.



— Uf! zimno i głodno. Muszę założyć jaką asekurację w Galicji choćby ogólną.

W protokole finansowej dyrekcji.



— Herkulesowa praca protokolisty w skutek zapytywań urzędników, czy Pan Jorkasz pozwoli im należeć do kasyna miejskiego?